GŁOS NARODU

NR. 523. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 24. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Śp. Karol hr. Stürgkh.

Zamachy polityczne nie należą w państwie, którego jesteśmy obywatelami, do zjawisk częstych. Tego rodzaju forma walki politycznej, należąca gdzieindziej do uświęconych niejako zwyczajem instytucyi państwowych, w Austryi, mimo zaostrzonych przeciwieństw narodowościowych, mimo wzrastających siłą faktu, wskutek rozwoju ekonomicznego, antagonizmów społecznych, nie leżała nigdy w programie najbardziej nawet radykalnych czyto politycznych, czyto społecznych skupień. A gdy czasem jak n. p. po zamordowaniu nieodżałowanej pamięci namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, czyniono słabą tylko próbę usprawiedliwiania jej, to próba ta spotkała się w całem państwie z najostrzejszem potępieniem i oburzeniem. Tem boleśniejszy więc oddźwięk budzi sobotnia tragedya u wszystkich ludów skupiających się około berła sędziwego monarchy, zwłaszcza, że dotknęła państwo w chwili, w której całkowite siły wewnętrzne i zewnętrzne, cała energia państwowa skierowane są ku przetrwaniu i pomyślnemu sfinalizowaniu obecnego kataklizmu dziejowego, że ofiarą jej padł mąż, którego rozum polityczny i sumienność mogłyby jeszcze oddać państwu i monarchii niespożyte usługi.

Ze śmiercią Karola hr. Stuergkha ubywa osobistość, której życie i działalność związane jest silnie z ostatniemi kartami parlamentaryzmu austryackiego. Należał on do tych polityków austryackich, którzy wypłynąwszy na widownię polityczną w okresie parlamentu kuryalnego, umieli przystosować się do zmienionych i zmieniających się warunków emulacyi politycznej, odnaleść zrozumienie dla wszystkich zagadnień życie państwa nurtujących, i wśród rozbieżnych prądów i kierunków znaleść wypadkową, zgodną z interesami i misyą państwa. Do takiej oceny działalności zmarłego premiera doprowadza choćby powierzchowne tylko zapoznanie się z poszczególnymi etapami jego znanych kronikom parlamentarnym wystąpień politycznych. Wybrany w r. 1892 ze styryjskiej wielkiej własności do Rady państwa, opowiada się po stronie lewicy niemieckiej, i zwalcza przedłożenie gabinetu ks. Windischgraetza, przyznające Słowieńcom styryjskim paralelki gimnazyalne w Cylei, a nawet po burzliwej dyskusyi parlamentarnej w tej sprawie ustępuje ze stanowiska radcy dworu w ministerstwie oświaty, w którem niemal od zarania swej służby urzędniczej z całą sumiennością i zamiłowaniem pracował. Później, w okresie gabinetów Badeni—Thun, należał zmarły do przeciwników znanych rozporządzeń językowych dla Czech, i zwalczał ówczesnych premierów bez ogródek, biorąc nawet wybitny udział w formułowaniu t. zw. programu linckiego, stanowiącego dla niemieckich stronnictw narodowych w Austryi ewangelię, którą mają się kierować przy regulowaniu stosunków narodowościowych państwa. Później jeszcze raz, za ery dra Koerbera, wystąpił ponownie przeciw paralelkom cylijskim, lecz było to już bodaj ostatnie jego wystąpienie w sprawach narodowościowych, w których zajął stanowisko ekskluzywne, nie uwzględniające dążeń drugiego narodu.

Podobną ewolucyę jak przejście ze stanowiska wyłączności narodowej niemieckiej do zrozumienia dążeń i praw innych narodów, znamionuje stosunek jego do zagadnień natury społecznej. Długoletni poseł niemieckiej wielkiej własności, potomek rodziny arystokratycznej, jeszcze w r. 1906 w czasie debat nad reformą wyborczą, opowiada się jako zasadniczy przeciwnik powszechnego ludowego parlamentu. Lecz już w trzy lata później występuje przed tym parlamentem jako minister oświaty a w pięć lat jako sternik nawy państwa z programem ścisłej współpracy z reprezentantami ludów. Potem zaś największy nawet jego przeciwnik nie może mu odmówić gorliwości, z jaką starał się, by parlament ten uczynić zdolnym do spełnienia swych zadań. Z działalności jego na dość na ogół eksponowanym posterunku min. oświaty, na który powołał go bar. Bienerth, podnieść należy jego stanowcze i męskie wystąpienia przeciw znanej agitacyi za Wahrmundem i ustępstwa szkolne na rzecz Słoweńców, na które się zdobył on, do niedawna sojusznik lewicy niemieckiej.

Październik 1811 r. przyniósł niespodziewane ustąpienie gabinetu bar. Gautscha, a dzień trzeciego listopada pismo monarsze poruczające ster rządów hr. Stuergkhowi. Program z jakim nowy premier przed reprezentacyą ludów wystąpił, streszczał się w jego pierwszem przemówieniu w słowach:

„Przedewszystkiem naszą wspólną powinnością postarać się o normalne funkcyonowanie parlamentu. Parlamentaryzm, który trwale uchyla się od swych zadań, sam siebie osądza. Mówię to jako szczery zwolennik parlamentaryzmu, i ponieważ obowiązkiem moim, który zaprzysiągłem, jest służyć naszym urządzeniom konstytucyjnym w sposób, aby rozwijały możliwie żywotną i skuteczną siłę. Unikać musimy utworzenia większości, w którejby znaleść można domieszkę jednostronności narodowej. Hasło nasze, to łagodzenie przeciwieństw narodowościowych, a szczególnie dzieło ugody w Czechach. Rząd ten jest rządem wewnętrznego spokoju i narodowego porozumienia, i wzywa wszystkie stronnictwa dobrej woli do współpracownictwa“.

I temu programowi starał się być hr. Stuergkh przez cały okres swej działalności wiernym.

Na porządku dziennym przedwojenego okresu rządów hr. Stuergkha znajdowało się kilka spraw, które domagały się koniecznego załatwienia. Były niemi ugoda czesko-niemiecka, stała spuścizna wszystkich gabinetów, dalej reforma wyborcza do sejmu galicyjskiego, konieczność przysporzenia państwu nowych źródeł dochodu, wreszcie nowa ustawa wojskowa i pragmatyka dla urzędników. Horyzont międzynarodowy nie sprzyjał wówczas poświęcenia wszystkich sił pracy wewnętrznej. Pierwsza i druga wojna bałkańska, częściowa mobilizacya Rosyi i konieczność odpowiednich środków zaradczych ze strony monarchii, wszystko to stanowiło podłoże dla reform w organizmie państwa niezbyt przychylne. Mimo to premier nie szczędził sił by, apelując stale do patryotyzmu państwowego wszystkich grup parlamentarnych, doprowadzić do szczęśliwego rozwikłania całego splotu rozbieżnych dążności, odrębnych interesów. I znaczna część programu została wyczerpaną.

Projekt galicyjskiej reformy sejmowej opracowany przez blok, po liście pasterskim naszych biskupów i klęsce bloku podczas wyborów, upadł, a uchwalony został drugi, bardziej odpowiadający interesom, woli i stanowisku politycznemu społeczeństwa polskiego.

Uchwalony został również plan finansowy, i pragmatyka służbowa, tudzież nowe ustawy wojskowe, czyniące zadość stanowisku mocarstwowemu monarchii i komplikującemu się coraz bardziej położeniu międzynarodowemu. Zawiodły natomiast próby uśmierzenia sporu czesko-niemieckiego, tak że po rozwiązaniu sejmu czeskiego, miejsce najwyższych władz autonomicznych kraju, Wydziału krajowego, zajęła utworzona pozakonstytucyjnie, pochodząca z nominacyi, krajowa komisya administracyjna. Nadto w zimie 1914 roku stosunki parlamentarne wskutek sporu czesko-niemieckiego tak dalece się zaostrzyły, iż w marcu tegoż roku nastąpiło odroczenie parlamentu, a legislatywa przeszła w ręce § 14-tego.

W okresie wojennym dotychczasowe zagadnienia wewnętrzne ustąpiły na plan daleki. Siłą faktu wystąpiły na widownię czynniki potężniejsze, tak iż stanowisko premiera przestało być tak silnie eksponowanem jak poprzednio, zwłaszcza, że obrady izb węgierskich punkt ciężkości życia publicznego całej monarchii przesunęły ku drugiej jej połowie.

Jak z całej działalności zmarłego jako prezydenta ministrów wynika, był hr. Stuergkh zwolennikiem „środkowej, drogi“, kompromisowcem czystej wody. Działalność jego kompromisową ułatwiało mu głębokie doświadczenie i rozum polityczny, zdolność unikania sytuacyi bez wyjścia, na których wielkie indywidualności łamały się, i umiejętność pozyskiwania sobie sympatyi wśród przyjaciół i przeciwników politycznych. Rycerskość, otwartość i uprzejmość osobista, ogromny zasób dobrej woli i pracowitość bez granic, a przedewszystkiem górujący nad wszystkiem zmysł odczuwania interesu państwowego, to zasadnicze obok rozumu cechy jego charakteru, które sprawiały zarazem, iż stosunek jego do naszej reprezentacyi narodowej i naszych praw i dążeń narodowych, był stale życzliwy. Zmarły umiał zrozumieć i ocenić jak wielki państwowo-twórczy czynnik, Koło polskie w państwie reprezentuje.

Ze zbrodniczego czynu zechce bezsprzecznie prasa ententy snuć wnioski daleko idące. Lecz wnioski te będą mylne. Świadczy o tem jednomyślne i głębokie oburzenie i potępienie wszystkich warstw, wszystkich ludów monarchii, świadczy najlepiej potępienie środowiska, z którego sprawca wyszedł.

Prasa ta powinna pamiętać, że wszędzie znajdą się żywioły, żyjące negacyą i destrukcyą, dla których już to z mocy ich urojonych programów, już to z mocy umysłowości, jaka dziedzicznie na danej rasie ciąży, program pracy twórczej, jakiej zmarły był wyobrazicielem, jest z zasady nienawistny.

Czyn szaleńca.

Wiedeń, 22 października.

Zbrodniczy zamach, który kres położył życiu prezydenta ministrów hr. Stürgkha, to czyn szaleńca nie znajdujący żadnego wytłumaczenia.

Sam sprawca zamachu zapytany o powody swego czynu, odmówił na razie wszelkich wyjaśnień i poprzestał na oświadczeniu, że tłumaczyć się będzie dopiero przed sądem. Wątpić jednak należy, by Fritz Adler mógł kiedykolwiek i czemkolwiek wytłumaczyć ten akt gwałtu, dokonany na osobie szefa gabinetu austryackiego. — O zbrodni, dokonanej przez Fritza Adlera wypowiadają się też dzienniki wiedeńskie jako o czynie jednostki egzaltowanej, niezdolnej już do rozpoznania bezcelowości i bezużyteczności obranej przez się drogi. Socyalno-demokratyczna „Arbeiterzeitung“, w której redakcyi sprawca zamachu wybitną odgrywał rolę, zapewnia, że dla niej wieczną zagadką pozostanie fakt, jak człowiek, który sobie za cel życia wytknął ujmowanie się za krzywdą cudzą, mógł targnąć się na życie cudze i kłam zadać wyznawanym przez się hasłom, Najbliżsi towarzysze Adlera widzieli w nim człowieka zdolnego do największych poświęceń, lecz nigdy jednostkę skorą do użycia gwałtu.

Słusznie zresztą nacisk kładzie prasa wiedeńska na stwierdzenie, że cokolwiek nieprzyjaciele polityczni o systemie rządów hr. Stürgkha powiedzieć zechcą, nikt nie ośmieli się twierdzić by osoba hr. Stürgkha budzić mogła nienawiść, nie mówiąc już o tej nieokiełzanej namiętności, która chwyta za rewolwer, by użyć go jako argumentu politycznego. Hrabia Stürgkh, nawet jako prezydent ministrów, nie miał zwyczaju wysuwania swej osoby na plan pierwszy, przeciwnie trzymał się raczej na uboczu, o ile tylko stanowisko jego na to pozwalało.

Pokazuje się obecnie, że sprawca zamachu w łonie własnego stronnictwa nie znajdował posłuchu dla swych teoryi daleko odbiegających od ram, jakie dla swej polityki zakreśla socyalno-demokracya austryacka. Wychowany za granicą, głównie w Szwajcaryi, Dr Fritz Adler w ostatnich czasach hołdować zaczął poglądom utopijnym, do których jego stronnictwo przystosować się nie myślało. Dr Fritz Adler zwalczał kierunek reprezentowany przez ojca swego Dr Wiktora Adlera, posła do Rady państwa, a walka prowadzona z własnem stronnictwem i z własnym ojcem wytworzyła u sprawcy zamachu wysoce podrażniony stan psychiczny.

Ta rozterka duchowa miała doprowadzić Adlera do zbrodni, której ofiarą padł hr. Stürgkh. **ag.**

Rzeczy polskie.

ROZMOWA Z HR. ANDRASSYM.

Współpracownik lwowskiej „Gazety Wieczornej“ miał sposobność rozmawiać o sprawie polskiej z hr. Juliuszem Andrassym, wybitnym, jak wiadomo, członkiem sejmu węgierskiego, a byłym prezesem ministrów.

Byłem — przypomniał hr. Andrassy — pierwszym pośród polityków węgierskich, którzy oświadczyli się w sprawie polskiej. Wypowiedziałem się wówczas kilkakrotnie. Wynikiem realizmu politycznego było, że zaznaczyłem wówczas negatywne strony problematu polskiego. Główną myślą moich ówczesnych wywodów było stwierdzenie, że stanowisko mocarstwowe Rosyi umocniłoby się, gdyby ona mogła wypisać na swoich sztandarach zjednoczenie narodu polskiego. Dałem już wyraz zapatrywaniu, że należałoby uważać za rzecz zupełnie niemożliwą i wykluczoną rozwiązywanie sprawy polskiej przez podział Polski rosyjskiej, wywołałoby to bowiem niewątpliwie w całej masie narodu polskiego reakcyę, dla mocarstw centralnych w najwyższym stopniu niekorzystną. Wypowiedziałem się wówczas także co do idei państwa buforowego, stwierdzając, że uważam ją za nieodpowiadającą celowi. Państwo takie miałoby zbyt potężnych sąsiadów, aby jego warunki do samodzielnego życia można było nazwać pomyślnymi. Linie przeciwieństw Rosyi i mocarstw centralnych krzyżowałyby się nieustannie na jego terenie. To były te negatywne momenty, które jedynie jako realny polityk mogłem wziąć pod uwagę. Z momentów pozytywnych dawałem wyraz tylko poczuciu konieczności zdobycia podstaw dla silniejszego i trwalszego stosunku między Niemcami i Austro-Węgrami, co niewątpliwie byłoby decydującem ułatwieniem dla rozwiązania problematu polskiego. Takie tylko zbliżenie umożliwić mogło właściwie rozwiązanie sprawy polskiej, polegające, mojem zdaniem, na przyłączeniu wyswobodzonej Polski wraz z przynależną już prowincyą polską do tego z mocarstw centralnych, które umożliwiłoby jej jak najdalej idące rozwinięcie życia polskiego, rozwinięcie ogromnych przyrodzonych sił i zdolności Waszego narodu i wyzyskanie wspaniałych warunków dla rozwoju, kultury i cywilzacyi, jakie posiada Wasz kraj.

Tyle rzekł hr. Andrassy o stanowisku swem, wobec kwestyi polskiej, które dawniej już zajął i które parokrotnie rozwijał w swych głośnych wynurzeniach. Nawiązując zaś do chwili obecnej, oświadczył polityk węgierski:

Sytuacya ostatecznie ułożyła się w ten sposób, że, nawet, niestety, nie mogę powiadomić, czy i o ile poglądy moje uległy modyfikacyom. Wiem zbyt dużo, abym mógł swobodnie mówić, bo to właśnie, że wiem, nakłada mi obowiązek dyskrecyi. Jedno mogę powiedzieć tylko, że to, co wiem o obecnym stanie sprawy polskiej, nie zupełnie harmonizuje z moimi poglądami na wytyczne jej załatwienia, z poglądami, dyktowanymi, jak już zaznaczyłem, zrozumieniem słuszności żądań Waszego narodu i konieczności sprawiedliwego ich załatwienia.

KONFERENCYE POLSKO-NIEMIECKIE W BERLINIE.

„Kuryer Poznański“ zamieścił następujące informacye, otrzymane, jak zaznacza, ze źródła dobrze poinformowanego:

Dnia 5 października odbyła się w hotelu Adlon w Berlinie konferencya polityczna, urządzona za staraniem przybyłych z Warszawy do Berlina b. posła do Dumy Łempickiego, księcia Franciszka Radziwiłła i p. Zygmunta Chmielewskiego. Zaproszenia na konferencyę wysłali profesor Wilamowitz-Möllendorf, poseł Naumann i prof. Jaeckh. Ze strony niemieckiej zjawił się szereg posłów i działaczy politycznych. Ks. Franciszek Radziwiłł wygłosił odczyt o stosunkach polsko-niemieckich na tle Królestwa i zaboru pruskiego. Odczyt ten rozesłano we formie broszury, drukowanej jako manuskrypt, posłom parlamentu. Z posłów polskich na zebranie w Adlonie, o ile wiadomo, nie zaproszono nikogo. Druga konferencya, która się miała odbyć w zeszłym tygodniu w gmachu Parlamentu dla członków komisyi budżetowej i na którą zapraszał poseł Spahn jako przewodniczący komisyi, nie przyszła do skutku. Panowie Michał Łempicki i Chmielewski są wybitnymi przywódcami Ligi państwowości polskiej w Królestwie. Ks. Franciszek Radziwiłł jest naczelnikiem milicyi w Warszawie i bratem żony posła do Parlamentu niemieckiego hr. Oppersdorfa.

SZKODLIWA LEGENDA.

Poznańska „Gazeta Narodowa“, nowozałożony organ pewnej grupy konserwatywnych ziemian wielkopolskich, zamieściła szereg artykułów pt. „Szkodliwa legenda“, w których analizuje nastroje, prądy i zachowanie się polityczne Warszawy od wybuchu wojny aż do ustąpienia Rosyan. Rzecz kończy się następującą konkluzyą:

Jeżeli na życie Warszawy patrzeć pod kątem jej stołecznego obowiązku, to można i należy ją winić za niejedno, czego nie zrobiła w tym okresie. Należy również jednak objektywnie ocenić warunki, w którem kształtowało się to jej ostatnie pod okiem Rosyi, pełne ciężkich prób i doświadczeń życie. Ale należy stosować sprawiedliwą miarę oceny, trzeba uznać, że Warszawa wiele zaniedbawszy, daleko więcej uniknęła błędów, do których nie brakło jej pokus, podstępnej zachęty i nacisku. A w takim razie jest rzeczą ścisłego sądu wobec historyi, i staje się obowiązkiem narodowym wobec nas samych dla przedstawienia w istotnem świetle źródeł naszej słabości — skończyć raz z krzywdzącą i szkodliwą legendą o rusofilstwie Warszawy w czasie wojny za pobytu Rosyan. Legenda ta, jako rzekomy wyraz rozkładu naszej świadomości narodowej, ciąży jak zmora nad całym narodem, utrudnia w nim dzieło jednoczenia pod wspólnym sztandarem nieprzedawnionych ideałów narodowych i jest bronią przeciwko Polsce wśród wszystkich jej wrogów i niechętnych. Czas ostatni, by wreszcie sami Polacy przestali w nią wierzyć.

Do wywodów powyższych należy dodać, że baśń o rusofilstwie polskiem rozwiewali nieraz także pisarze niemieccy dobrej wiary. Niestety, są wśród nas ciągle jeszcze smutni ochotnicy, którzy niezmordowanie szerzą dalej „szkodliwe legendy“, dyskredytując sprawę polską wobec świata i narażając ją na nieobliczalne szkody. **An.**

Dwugłos.

Francya tęskni za pokojem.

Jeden z najświetniejszych współczesnych pisarzy francuskich, Anatol France, dał świeżo wyraz temu głębokiemu pragnieniu wypoczęcia po krwawym trudzie, które nurtuje cały naród, ponoszący najstraszliwsze, najbardziej chyba wyniszczające ofiary ze wszystkich walczących dziś ludów. W opublikowanej świeżo rozmowie z pewnym profesorem szwajcarskim rzekł Anatol France:

Jeżeli nawet przyznamy, że nienawiść Francuzów do Niemców jest bardzo wielka, to jednak jeszcze silniejsza jest w nich tęsknota za pokojem. My we Francyi nie wątpimy, że musimy wywalczyć ostateczne zwycięstwo, które umocni naszą powagę moralną. Ale wydaje się, że Francya musiałaby poświęcić wszystkich swoich mężczyzn, by takie zwycięstwo odnieść. Nie wiem, czy roztropny dyplomata nie potrafiłby oszczędzić naszemu umęczonemu krajowi tej ostatniej ofiary krwi. Pokój nie byłby może tak daleki, gdyby chociaż jedna strona dała do poznania, że może z drugą spokojnie pomówić. Lecz do tej pory z każdego oświadczenia oficyalnego dobywa się nienawiść i [illegible]

kłoś — i rzeź trwa dalej. Zwały trupów piętrzą się, a grad żelazny ryje piękną ziemię francuską. Każda manifestacya potęguje deszcz żelazny, każde nienawistne słowo kierowników rządu — nie zawsze wyrazicieli opinii publicznej — morduje setki tysięcy ludzi. Byłoby lepiej, gdyby na razie mówiono po ministeryach i parlamentach przy drzwiach zamkniętych. Ludzkość nie chce już słyszeć słów nienawiści i wściekłości, uszy jej znużyły się od krzyku sępów. Każdy tęskni za niebiańską muzyką pokoju. Tak wielka jest już tęsknota matek i dzieci, że mąż, ojciec, powrócą, zasiędą przy stole, porzucą łopaty a ujmą pług ojczysty! Gdy mężczyźni wrócą do warsztatów, czy kantorów, czczone będą imiona nie tych, co poprowadzili do wojny, ale tego, który z piekła ognia, żelaza i mordu poprowadzi znowu do pokoju. Czyje będzie to imię?

Gorące i wzniosłe słowa Anatola France'a, to krzyk Francyi, która omdlewa od nadmiaru przelanej krwi. Lecz w ślad za tym spontanicznym wyrazem tęsknoty do końca wojny, wyrywa się drugi, zacięty i nienawistny okrzyk, donośniejszy i brzemienniejszy od tego wynurzenia artysty, okrzyk, który według wyrażenia France'a „morduje setki tysięcy ludzi": głos rządu francuskiego. Oto nawiązując do pojednawczych słów deputowanego Scheidemana w sejmie Rzeszy niemieckiej: „Francya może uzyskać opróżnienie wojskowe Francyi i Belgii", organ rządu francuskiego „Temps" woła z bezgraniczną nienawiścią:

Przypuśćmy, że nie Scheideman, lecz kanclerz niemiecki oświadczył: „Jutro opuścimy Francyę, Belgię, Alzacyę i Lotaryngię, oraz Serbię. Co jest francuskiem, niechaj należy do Francyi, co niemieckiem, niech należy do Niemiec, co belgijskie, niech wraca do Belgii. Oto podstawa przyszłego pokoju". Czy Berlin rzeczywiście sądzi, że w krajach koalicyi nieoględność i głupota są tak wielkie, iż wpadlibyśmy w tę pułapkę? Gdyby Niemcy obecnie ofiarowały status quo — znaczyłoby to tylko, że wyrzekają się nadziei osiągnięcia swych celów dziś, zachowując sobie powtórzenie ataku na przyszłość. Niech Scheideman, David i Bethman-Hollweg mówią co im się podoba — to w niczem nie zmieni biegu wypadków.

Furya mściwości, szalejąca w tem oświadczeniu, zagłusza głos Anatola France'a, który wzywa do rozwagi i porozumienia — i zostaje tylko smętne stwierdzenie faktu: „Zwały trupów piętrzą się, a grad żelazny ryje piękną ziemię francuską..."

Dziwny folwark.

(rw.) Na południowych stokach osłoniętych od wiatrów północy i wschodnich przymrozków, stał w otoczeniu starodrzewia mały dworek. Przed werandą królowała nad ogrodem stara, stuletnia przynajmniej lipa, o potężnym pniu i konarach spiętych żelaznemi obręczami. Przed oknami dworku spadał terasami niewielki ogród kwiatowy lecz zasobny setki odmian róż, pielęgnowanych starannie i odwdzięczających się tak wspaniałym kwieciem jaki tylko na Rivierze się widzi, tam gdzie róża roztacza swe panowanie.

Wyborna glinka zasilana przysmakami jakich wymaga królowa kwiatów, wychowała wspaniałe okazy Crimsonów, w najrozmaitszych odmianach o kilkumetrowych pędach, rozpiętych na białych bramkach ogrodowych alei. Jak kolumny wojska stały ściany różanek, począwszy od wysokopiennych, do karłów i krzaczastych, szczepionych na szyi korzeniowej, a tworzących wspaniałe bukiety.

Na klombach wiły się przypięte klamerki do ziemi „Malmaisonki" wystrzelające setkami różyczek do góry, aby kąpać się w słońcu i pić rosę która perliła się na pełnym dystynkcyi kwiecie. Z daleka [illegible]wały się im grupy potężnych białych róż „Frau Karl Druschi", której wytrwały na przymrozki kwiat, najczęściej śnieg przypruszał i setki innych odmian rozrzuconych po kobiercach trawników. Usiadły wśród nich szczepione srebrne świerki i jodełki o mlecznych szpilkach. Jak jeż o długich ciemnych igłach przytulona do ziemi kula „Sciadopythis veritilata" piramidy i kule pięknie ciętych bukszpanów, cyprysów, zielonych i pstrych, cisów, które doszły do roli karłów — dziesiątki odmian wielkiej rodziny iglastych egzotyzmów, wychowanych we własnej szkółce.

Na szkarpach wiła się kosodrzewina, z pod której igliwa wysuwały się gwiazdziste białe kwiaty szarotki, a tu i ówdzie imponował swem ciemnozielonym liściem machoń z bukietami pięknego żółtego kwiecia.

Ściany dworku białego przysłaniały piękne glicyny, spadające kiściami jasno liliowego kwiecia. Pod oknami inspektów opróżnionych z jarzyn i kwiatów strzelały w nizkich skrzynkach setki wetkniętych w piasek sztubrów różanych. wypuszczających pierwsze listki. Są to rezerwy, które z wiosną pójdą na kwietniki, pomnażać wielką rodzinę róż.

Niebawem jednak folwark w drodze zamiany przeszedł w inne ręce człowieka praktycznego, który powoli ziemniakami zaczał zastępywać ginące kwietniki. Zarosły ścieżki ogrodu, uschły glicyny na ścianach, wykradano konifery ozdobne, bo chłop, który je wspólnie z dawnym właścicielem sadził, z obawy, aby nie zmarniały sprzedawał je tym, którzy poza ziemniakami, uznawali także inne rośliny w swych ogródkach.

Jakie zdanie miał chłop sąsiad, starzec o zmieniających się właścicielach folwarku posłuchajmy:

„Jeden pił i grał w karty, powiada, nie pilnował gospodarstwa, ludziska kradli, darmoziadów chował, dokąd na licytacyi folwarku nie kupił żyd. Przybyło żydzisko, zaniedbało chmielarnię, rosły owsy po owsach, brat brata nie urodził, gospodarka że pożal się Boże. Parcelować później próbował, lecz chłopy nie chciały kupować gruntu. Przyszła burza z pieronami straszna aż się ziemia trzęsła. Jeden uderzył w lipę pod dworem, zesnuał się po niej, skoczył na dach dworu, zapalił, a resztę dokonał wiatr, zgorzały niemal wszystkie budynki.

„Żydów zmierziło gospodarstwo, piorun nietylko spalił budynki, lecz także strefnił pogorzeliska, musieliby stawiać je w innem miejscu, więc sprzedali folwark. Kupił go ten, co kwiatki i drzewka lubił, którego tatusiem nazywano. Pobudował mu pięknie wszystko Józek Kędziora z Pietrkiem. On sam ogród założył, przeprowadził drogę, nasadził piknych drzewek i kwiatów, tak, że ludziska z daleka przychodzili oglądać. Pilnował gospodarstwa, sam był ekonomem, karbowym i ogrodnikiem. Ino nie miał szczęścia".

„Co rok pogrzeb, marli jeden po drugim braciska. profesory i dochtory i choć pięknie tu było i dobrze z nami, żal nie dał mu spokoju, więc sprzedał folwark. Ten co teraz siedzi niemiadzaby liczył, nie da gnoju, bo krów mało chowa, nie kupi sztucznych nawozów, bo trudno dostać i szkoda pieniędzy a świętej ziemi nie oszukasz. Zaniedbał gospodarkę. niema już takich koniczyn, jakie były za tamtego, niema żyta, którego kłosy jak batogi spadały po równioskiej jak trzcina słomie i ziemniaków żółciutkich plennych, które chłopy w całej okolicy do sadzenia brały".

„Dziwne są te pany, bo nie zrosły z ziemią, jak chłop. Każdy przyjedzie i pójdzie, my zostaniemy, nas nie wyżenie, jak żyda burza z pierunami, ni karty i hulanka, ni pogrzeby w rodzinie, bo każdy rodzi się na to, by umierał. Nie jałowi ziemi jak ten czwarty, co jeszcze ostał, bo chłop wie, że ziemi nie oszuka".

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek św. Feliksa i Krystyny. — Jutro we środę św. Kryspina i Teodozego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 min. 17; zachód przypada o godzinie 4 min. 30. — Długość dnia godzin 10 min. 13.

Z miasta.

Porządki miejskie. W chodnikach asfaltowych przy prycypalnych liniach A-B i C-D jest kilka otworów, przeznaczonych na drzewka, które jednak zmieniły cel, gdyż stanowią błotnistą pułapkę dla przechodniów. Należałoby albo drzewka zasadzić, albo otwory te zaasfaltować. Wprawdzie wiadomo nam, że Magistrat jest przeciążony pracą nad pisaniem sprostowań do dzienników, ale może funkcyonaryusz drogowo-drzewkowy znajdzie czas i na pracę we właściwym mu zakresie działania. Może również zechce organ drogowy zwrócić uwagę na puste pudło p. Riesera na domu gminnym naprzeciw Suskiego przy ulicy Grodzkiej, zwężając dość już wązki chodnik tuż przy tramwaju z niebezpieczeństwem dla życia przechodniów. Wprawdzie nazwisko p. Riesera nabrało sławy z procesu Urygi, ale okoliczność ta nie uprawnia go do zatarasowania chodnika. Obok znowu na placu Dominikańskim postawiono kiosk (!) w formie głowy cukru. Choć Świetny Magistrat nie jest obowiązany ustawowo mieć poczucie piękna, to przecież jest pewne prymitywne poczucie, że np. do czarnego ubrania nikt nie przyszyje białego guzika, jeżeli więc stawia się coś na placu publicznym, to przynajmniej tyle estetyki można wymagać, aby nie stawiać rzeczy krzycząco różnej od całego otoczenia. Może Świetny Magistrat nadeśle sprostowanie, że „nie jest prawdą, jakoby kiosk w formie głowy cukru był nieestetyczny, a natomiast prawdą jest, iż godzi się z kościołem Dominikańskim i domami sąsiednimi z iście wyborczą demokratyczno-mieszczańską harmonią", jednak opinia ogólna będzie do tego sprostowania tyle wagi przykładać, co do innych poprzednich sprostowań...

Tramwaj krakowski a święta żydowskie. Publiczność krakowska, posługująca się tramwajem, zwróciła uwagę na fakt, że we wszystkie soboty i święta żydowskie Dyrekcya tramwajów ogranicza znacznie ruch kolei elektrycznej, bez względu na własny i mieszkańców miasta interes. Mianowicie na liniach, na których z reguły kursują podwójne wozy i stale są zapełnione, w soboty i święta żydowskie znikają z widowni wozy t. zw. „doczepiane", a chodzą tylko motorowe. Na linii czwartej, gdzie kursują wyłącznie wozy motorowe, w wymienione dni liczba ich bywa redukowaną. To zarządzenie Dyrekcyi stosowane jest bezwzględnie, nawet wówczas, gdy wszystkie wozy kursują z reguły przepełnione, a publiczność w wielu wypadkach rezygnować musi z użycia tego środka komunikacyi. Szczególnie daje się zarządzenie Dyrekcyi odczuwać w dni słotne, gdy równocześnie wypadnie sobota lub jakieś żydowskie święto. Tak było np. w ubiegłym tygodniu. Zapytać się więc godzi, dla kogo właściwie zbudowany jest tramwaj krakowski i na jakiej podstawie Dyrekcya tramwajów, instytucyi przeważnie obecnie miejskiej, pozwala sobie traktować ludność chrześcijańską jako mniej wartościową, która w soboty i święta żydowskie musi się tłoczyć i narażać na wszelkie niewygody w przepełnionych wozach tramwajowych?

Cykl Chopina. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Żywy odzew, wywołany wśród publiczności krakowskiej zapowiedzią cyklicznego odtworzenia dzieł Chopina, dowodzi, że pomysł ten odpowiedział w obecnej dobie istotnej potrzebie. Cyklem zainteresowały się szczególnie sfery pedagogiczne; zapowiada się też zbiorowe uczestnictwo w cyklu kilku szkół. Wykonawcą dzieł fortepianowych w pierwszym wieczorze będzie p. Zygmunt Przeorski. Dyrekcya konc. krak. uważała sobie za obowiązek dać możność wystąpienia w ramach większego programu pianiście, który współdziałając w licznych koncertach, zwrócił powszechną uwagę głębszem wniknięciem w istotę muzyki Chopinowskiej. Jak wiadomo, p. Przeorski korzystał w tym względzie ze wskazówek mistrza Paderewskiego, który talentem krakowskiego pianisty zawsze się interesował i swoimi auspicyami uświetnił jego występy w Paryżu i w Szwajcaryi. Na wieczór 29. b. m. rozeszło się już dużo biletów.

Racya chleba nie będzie zmniejszona. Urzędowo donosi c. k. Biuro koresp.: Ostatnimi czasy rozeszła się pogłoska o rzekomo planowanem przez rząd obniżeniu obowiązujących obecnie racyj chleba i mąki. Chociaż nic nie zmieniło się w dotychczasowej konieczności jak największej oszczędności w spożywaniu produktów młynarskich, to przecież można stwierdzić, że nikt nie myśli o zniżaniu racyi na osobę.

Zaduszki. Na nadzwyczajnem zebraniu pań z „Biura porady dla matek" uchwalono zwrócić się do publiczności z usilną prośbą, aby zamiast przyozdabiania kwiatami i wieńcami grobów w dni zaduszne, ofiarowała grosz na to przeznaczony na „Biuro porady", w którem panie wedle możności i środków dopomagają biednym matkom. Lecz grosza tak mało. a nędzy tak wiele! — Na ten cel złożyły: p. prof. Zakrzewska 20 K. N. N. 5 K, p. Porzycka 5 K, p. Mostowska 2 K, p. Wisłocka 10 K, p. Štecowa 2 K, p. prof. Bieńkowska 2 K, p. prof. Czerny 2 K, p. Turowiczowa 5 K. — Dalsze łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Przesyłka druków. Dyrekcya poczt ogłasza: Obowiązująca od 1. października br. nowa ordynacya pocztowa wprowadza daleko idące zmiany w sprawie przesyłek z drukami, a mianowicie odróżnia odmiennie od dotychczasowych przepisów — druki pilne i niepilne. Druki pilne mają być wyprawiane, przewożone i doręczane równie szybko jak listy i kartki pocztowe. — Natomiast ekspedycya, transport i doręczanie druków niepilnych odbywać się może tylko wtedy, jeżeli przez to nie ucierpią ekspedycya transport i doręczenie korespondencyi i pilnych druków.

Za pilne druki opłaca się obok należytości od wagi, t. j. po 3 h od każdych 50 gramów wagi tak jak za druki niepilne, nadto dodatek po 2 hal. od każdej przesyłki, który musi być opłacony przez nalepienie osobnego znaczka (Eilmarke). — Druki pilne muszą być przy nadaniu w całości opłacone i nie mogą być przesyłane w formie zwoju (rulonu). — Dodatek 2-halerzowy musi być opłacony tylko za pomocą wspomnianego znaczka osobnego (Eilmarke). Znaczek ten formatu trójkątnego (format trójkąta równoramiennego) żółtego koloru wydany został jako znaczek 5-halerzowy dla pilnych druków, których waga nie przekracza 50 gramów i stanowi zarazem opłatę od wagi (3+2); zaś dla pilnych druków o wadze ponad 50 gramów wydany został takiż znaczek 2-halerzowy, który nalepia się na przesyłkę obok znaczków listowych.

Wprowadzenie dla pilnych druków takiego osobnego znaczka odmiennego od innych formatem i kolorem ma na celu zwrócić uwagę organów pocztowych na odnośne przesyłki i zapewnić im przepisowe traktowanie. — Decyzya zatem, czy druk ma być uważany za pilny lub niepilny zależy więc odtąd nie — jak dotychczas — od zapatrywania urzędu pocztowego, lecz wyłącznie od nadawcy przesyłki, któremu przysługuje prawo oznaczenia przesyłki jako pilnej przez nalepienie wspomnianego osobnego znaczka.

Rekwizycya szpagatu konopnego. Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy, z wyłączeniem gospodarstw domowych, szpagatu konopnego o grubości 1 do 2 mm. do bezzwłocznego oddania na cele wojenne posiadanych zapasów szpagatu przy ilościach przekraczających 1 kg wagi. Szpagat składać należy w Wydziale V. c. (oficyna II. piętro, Nr drzwi 13) Magistratu.

Kradzieże. Plaga kradzieży, zwłaszcza kieszonkowych, szerzy się w mieście coraz bardziej. Do policyi napływają codziennie liczne doniesienia o kradzieżach, dokonywanych w sklepach, tramwaju, na ulicy. Ofiarami „kieszonkowców" padają przeważnie nie dość przezorne panie, które w ten sposób pozbywają się zawartości swych torebek. Wczoraj np. „kieszonkowcy" między innemi wypróżnili torebkę p. Antoninie Klingowej, której w Sukiennicach zabrali 100 franków w złocie i przeszło 400 koron. Ponadto doniesiono policyi o kilku mniejszych kradzieżach. Publiczność we własnym interesie powinna baczną zwracać uwagę na różne podejrzane indywidua i oddawać je w ręce organów bezpieczeństwa.

Z Polski i ze świata.

Dzień Sienkiewicza w Częstochowie. W dniu 12. listopada urządzony będzie w Częstochowie „Dzień ku czci Sienkiewicza", połączony z kwestą uliczną, wieczorem uroczystym i odczytami.

Polska Macierz szkolna w Łodzi. Na członków polskiej Macierzy szkolnej zapisało się około 3000 osób.

Chełmszczyzna krajem „rdzennie rosyjskim". Donieśliśmy już, że ogłoszono w Petersburgu urzędownie nominacyę radcy stanu Sawiełowa na gubernatora chełmskiego. Pod względem politycznym nominacya ta oznacza, że gub. chełmska ma w intencyi biurokracyi w każdym razie pozostać „rosyjską". Potwierdza to przypuszczenie inny fakt, a mianowicie ogłoszenie w tych dniach w „Zbiorze praw" nowej ustawy o sądownictwie w gub. chełmskiej, którą minister sprawiedliwości jeszcze w r. 1913 złożył Dumie. Motywy tego projektu podnoszą, iż sądy w gub. chełmskiej powinny być z ducha i języka czysto rosyjskie, nawet gminne; co się tyczy sądów przysięgłych, to projekt zaprowadzał je w gub. chełmskiej z zastrzeżeniem, że większość sędziów przysięgłych winna być prawosławna i rosyjska, a język polski z sądownictwa wyłączony. Sąd okręgowy ma mieć siedzibę w Chełmie, a instancyą apelacyjną będzie dlań izba sądowa w Kijowie. Chełmszczyzna, która obecnie pod rządami okupacyjnymi stała się krajem polskim i katolickim i posiada już sądownictwo polskie, uchodzi jednak w Petersburgu nadal za kraj „rdzennie rosyjski".

Za ukrywanie jeńców rosyjskich. Gminy w powiecie białostockim skazane zostały: Wielki Zwierzyniec na zapłacenie 1900 mk, Krynka na 2000 mk i Sobców na 950 mk za to, że mieszkańcy tych gmin ukrywali jeńców rosyjskich.

Różnokolorowa koalicya. Prawicowe „Russkoje Znamia" w Petersburgu wymienia narody, które walczą przeciwko państwom centralnym. Pokazuje się, że koalicya wystawiła w pole następujące narody i szczepy: Francuzów, Marokańczyków, Kabylów, Murzynów senegalskich, Arabów, Malgaszów, Anamitów, Antylczyków, Madagaskarczyków, Konchińczyków, Dahomejczyków, Murzynów kongoańskich, Kambodżańczyków, Tunetańczyków, mieszkańców księstwa Monako, Anglików, Szkotów, Irlandczyków, Hindusów, Nowozelandczyków, Australczyków, Kanadyjczyków, Burów, Japończyków, Murzynów kaplandzkich, Indyan, Rosyan, Ukraińców, Finlandczyków, Polaków, Litwinów, Tatarów, Kirgizów, Kałmuków, Tunguzów, Turkmenów, Gruzinów, Ormian, Buryatów, Serbów, Rumunów, Włochów, Łotyszów, Estończyków i jeszcze kilka szczepów, których nazwy nie są łatwe do wymówienia. Liczba narodów i szczepów, dzielących „braterstwo broni" z koalicyą, przenosi pół setki, a wszystkie barwy skóry są tu reprezentowane: biała, żółta, bronzowa i czerwona.

Spis ludności w Serbii. Władze austryackie przeprowadziły w lipcu br. spis ludności części Serbii okupowanych przez wojska austro-węgierskie. Rezultaty spisu zostały obecnie ogłoszone. Ludność kraju wynosi 1,373.000, z czego 575.000 mężczyzn i 797.000 kobiet. Na albański okręg przypadało 155.000, z czego 76.000 mężczyzn i 70.000 kobiet. Uderzająca przewaga liczby kobiet nad mężczyznami w Serbii właściwej jest rezultatem trzech krwawych wojen, które ten kraj prowadził od r. 1912.

O polską naukę religii w Chicago. Amerykańskie pisma liberalne przyniosły niedawno temu wiadomość, jakoby arcybiskup chicagowski Mundelein miał wydać rozkaz, że w parafialnych szkołach chicagowskiej archidyecezyi nauka religii ma być dzieciom dawana w języku angielskim, a inne języki, między nimi i język polski, mają być ze szkół usunięte. Obecnie zwraca się arcybiskup chicagowski do prasy polskiej z prośbą zaprzeczenia pogłosce, jakoby w szkołach parafialnych miały być zaprowadzone jakiekolwiek zmiany językowo-narodowościowe i że dzieci polskie będą i nadal korzystały tylko w języku polskim z nauki religii.

Pomnożenie floty amerykańskiej. Departament marynarki w Waszyngtonie postanowił przystąpić do rozpisania konkursu na natychmiastową budowę czterech wielkich okrętów liniowych o pojemności 32.000 tonn, czterech krążowników wywiadowczych, 20 kontrtorpedowców i 30 łodzi podwodnych.

Komisya handlowa amerykańska w Rosyi. Z Ameryki wysłano do Rosyi komisyę handlową, by zapoznała się z warunkami i stosunkami w handlu i przemyśle. Komisya ta zwiedziła już Kijów, a obecnie oczekują jej przyjazdu w Petersburgu. Rosyjsko-amerykańska Izba handlowa zamierza zużytkować olbrzymie, trawą porosłe przestrzenie w północno-rosyjskich guberniach Ołonecka, Wołogdy i Archangielska do hodowli bydła na wzór amerykański. Izba ta zwróciła się do ziemstw odnośnych i zarządów gubernialnych z prośbą o poparcie jej zamierzeń, a równocześnie do nowojorskiej Izby handlowej, prosząc ją o zainteresowanie sprawą kapitałów amerykańskich.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Muzeum handlu i wynalazków „Rekordeum" we Lwowie, organizuje ekspozyturę w Krakowie. Otwarcie jej ma być połączone z wystawą próbek aktualnych nowości towarowych i surogatów spożywczych, oraz dotyczących cenników, afiszy, artykułów reklamowych i t. d. Interesanci mogą stosowne okazy deponować w „Krakowskiem biurze ogłoszeń" ul. Dunajewskiego L. 9, albo w zakładzie „Iris", ul. Floryańska L. 49 wprost albo przez pocztę. Udział w wystawie w razie wczesnych zgłoszeń bezpłatny. Spodziewane są także okazy z Królestwa, do zbierania których uproszone zostało „Muzeum przemysłu ludowego" w Warszawie, ul. Tamka L. 1.

Z Sekcyi rysunkowej krak. Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Po przeszło dwuletniej przerwie podjęła na nowo czynności krakowska Sekcya rysownicza T. N. S. W. — Z inicyatywy r. szk. p. T. Kołomłockiego, prof. [illegible] szkoły realnej. W sobotę 14. b. m. odbyło się walne zebranie Sekcyi, na którem dokonano wyboru Wydziału. Wybrano prezesem p. Tadeusza Kołomłockiego, zastępczynią p. Maryę Wolińską-Dymkową, członkami Wydziału panie: [illegible] Dankównę i Eugenię Horoszkiewiczową, oraz pp. T. [illegible]pała, Leona Silbersteina, St. Wójcika i inspektora [illegible] Udzielę.

Jako w pierwszą rocznicę śmierci. Za duszę ś. p. Wincentego Stanisława Molickiego, znanego obywatela miasta Krakowa, przemysłowca, dyrektora spółkowej kasy oszczędności i pożyczek i t. d. odprawione zostanie nabożeństwo żałobne dnia 25. b. m. t. j. jutro o godzinie 9-tej rano u OO. Franciszkanów w kaplicy Męki Pańskiej.

Odznaczenia w c. k. obronie krajowej. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: porucznikowi pospolitego ruszenia oRbertowi Schusterowi w [illegible] p. p. pospolitego ruszenia; polecił, aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: rezer. porucznikom Jerzemu Filace [illegible] w 16 p. p. i Janowi Szmigielskiemu w 35 p. p.; podporucznikowi pospolitego ruszenia Władysławowi Procharze [illegible] piechoty pospolitego ruszenia; rezer. podporucznikom [illegible] wowi Klusik-Orzechowskiemu w 1 p. ułanów obr. kraj. [illegible] lesławowi Ciążyńskiemu w 45 p. haubic polowych obr. kraj. podporucznikowi pospolitego ruszenia Tadeuszowi [illegible] wiczowi w 17 bat. piechoty pospolitego ruszenia; rezer. podporucznikowi 45 p. haubic polowych obr. kraj. [illegible] Ząbkowskiemu.

NEKROLOGIA.

Ludwik Klemensiewicz, emer. radca sądu krajowego wyższego i adwokat, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 67. Obdarzony niezwykłą inteligencyą, charakterem prawym i wprost nadzwyczajnym taktem, lubiany był bardzo przez kolegów i podwładnych, a szanowany przez wszystkich, kto tylko miał sposobność go poznać. Ś. p. Ludwik Klemensiewicz osierocił dwie córki: Szelestową(?) Jaworską i Maryanową Jednowską, oraz syna Romana pozostającego w niewoli rosyjskiej. — Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 3. po południu z domu przy ulicy Łobzowskiej L. 4.

X. Józef Kolbusz, proboszcz w Radziechowie, notaryusz dekanatu żywieckiego, ur. w r. 1857, zmarł w dniu wczorajszym. — Pogrzeb odbędzie się we środę 25. b. m. przed południem w Radziechowie.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Józefa Jasińskiego, kontrolora Banku austro-węgierskiego, zmarłego dnia 14 października w Wiedniu składają koledzy z filii Drohobyckiej kor. 25 na cele K. B.K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Faun" E. Knoblaucha. (Występ gościnny p. Jerzego Leszczyńskiego).

Środa: „Jesienny ptak" H. Bataille'a.

Czwartek: „Faun" E. Knoblaucha. (Występ Jerzego Leszczyńskiego).

Piątek: „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego i „Grzegorz Dandin" Moliera.

Sobota: „Powrót wiosny" (nowość), komedya w 4-ech aktach Tadeusza Konczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek: „Wicek i Wacek".

Środa: „Domek trzech dziewcząt".

Czwartek: „Dwaj malcy", sztuka P. Decourcelle'a.

Piątek: „Domek trzech dziewcząt", operetka Berte'go.

Sobota: po południu o godz. 3-ciej dla młodzieży: „Ludwik XI" Delavigne'a; — wieczorem: „Domek trzech dziewcząt", operetka H. Berte'go.

Niedziela. po południu: „Ludwik XI" Delavigne'a; — wieczorem: „Marya Stuart" Szyllera.

Koncert Eryka Schmedesa.

Jako Lohengrin i Zygfryd, Trystan i Parsifal zasłynął szeroko Schmedes w niemieckim świecie muzycznym. Od dwudziestu lat jest filarem dzieł Wagnera na scenie cesarskiej opery w Wiedniu, w Bayreucie należał do głównych bohaterów przedstawień uroczystych. Tytaniczny głos i tytaniczna postawa predystynowały go do tych zadań, muzycznie, wokalnie i fizycznie równie trudnych. Śpiew Schmedesa jednał sobie zwolenników wyrazem dramatycznym i ilością wyrzucanego z gardła głosu, który nigdy do rodzaju pięknych głosów nie należał. I dziś nic on nie stracił ze swojego ogromu, uderzając w słuchacza jakby odłamami granitu. Kiedy się go słucha, nawet w wielkiej sali Sokoła, zdaje się, że zarysuje się sklepienie pod naciskiem takiego dźwięku, zdaje się, że gdyby Schmedes pieśń Zygfryda przy kuciu miecza śpiewał na szczycie pomnika Walki ludów pod Lipskiem, to głos ten doszedłby i nad Dźwinę i nad Sommę... Ale nie jest to śpiew godny Tamagna, dźwięczący w całym jeszcze w uszach z jednego z ostatnich jego występów w [illegible] majestacie swojej potęgi i blasku piękności. Oprócz czterech aryj Wagnera śpiewał Schmedes cztery pieśni Schumana, Griega i Straussa, dobywszy z nich całą [illegible] muzycznego wyrazu.

Współudział pani Klary Hulaufowej stanowił wszechstronne przeciwieństwo do bohatera koncertu i przeciwieństwem tem mile działał.

Z. J.

Literatura i sztuka.

NOWE KSIĄŻKI.

Stanisław Kutrzeba: „Historya ustroju Polski w zarysie". Tom III.: Po rozbiorach. Lwów 1917. Nakładem księgarni B. Połonieckiego. Str. 335.

Fr. Rawita Gawroński: „Obszar, zaludnienie i utworzenie się Kozaczyzny". Kraków 1914. Nakładem Towarzystwa Słowiańskiego". Str. 70.

Dr Maryan Kukiel: „Z dziejów organizacyi wojsk polskich (1717—1864)". Piotrków 1916. Wydawnictwo [illegible] Polskich". Str. 56.

Fr. Rawita Gawroński: „Słupy Bolesława Wielkiego w Kijowie. Legenda, historya, hipoteza". Kraków 1916. Str. 40.

Eugeniusz Romer: „Polska i Polacy". Kraków 1916. Gebethner i Spółka. Str. 36.

Dr Tad. St. Grabowski: „Ruś-Ukraina a rządy rosyjskie". Kraków 1916. Nakładem Towarzystwa Słowiańskiego. Str. 46.

Dr Tad. St. Grabowski: „Białoruś pod rządami Rosyi". Kraków 1916. Nakładem Towarzystwa Słowiańskiego. Str. 35.

Kazimierz Missona: „W poszukiwaniu szkoły nowej". Kraków 1916. Str. 86.

Dr. Józef Lewicki: „Z tajemnic filomackich". Biblioteka filomacka, serya I., tom I. Kraków 1916. Gebethner i Spółka. Str. 48.

Mieczysław Szerer: „Socyologia wojny". Kraków 1916. Nakładem księgarni S. Krzyżanowskiego. Str. 79.

Dr Franciszek Klein: „Stary Kraków". Wydawnictwo Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Tom XVII. Kraków 1916. Str. 175.

Dr Wacław Tokarz: „Kraków w początkach powstania Kościuszkowskiego i wyprawa na Miechów". Tom II. Kraków 1916. Str. 259.

Aleksander K. Patkowski: „Apostoł nierozsądku" (Gilbert Keith Chesterston). Skład główny: Gebethner i Wolff. Kraków-Warszawa 1916.

Wiadomości gospodarcze.

Galicyjskie jaja. „Die Zeit" donosi z wiedeńskiego rynku jajowego: Dowóz jaj galicyjskich wzrósł z 16. na 17. bm. W czasach ostatnich złożono w chłodni gminy Wiedeńskiej 1200 skrzyń jaj po 1440 sztuk. Jak wiadomo, rozporządza dotychczas tylko 7 i ćwierć milionem sztuk jaj zarezerwowanych, tak, że potrzeba złożyć jeszcze dalsze zapasy na żelazną rezerwę. Z Węgier przybywa sporadycznie jaj. Dla rynku wiedeńskiego stanowią dowozy węgierskie o tyle niebezpieczeństwo, że kupcy niektórzy nie [illegible] lepszych jaj galicyjskich sprzedawać po wyższych cenach węgierskich. Urzędowa cena maksymalna dla jaj [illegible] wynosi mianowicie 40 groszy za sztukę, podczas gdy galicyjskie kosztują po 30 groszy. Wkrótce mają przybyć do Wiednia i górnoaustryackie jaja, które powinny wypaść taniej niż galicyjskie, ponieważ górnoaustryacki urząd aprowizacyjny ustalił cenę kupna na 10 groszy od sztuki.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 24. października.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 23 paźdz. 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta bawarskiego: Z niezmniejszoną gwałtownością trwała wczoraj dalej gwałtowna walka działowa na północnym brzegu Sommy. Od popołudnia aż do późna w nocy wykonywali Anglicy ataki między Lesars i les Boeufs; włącznie aż do Rancourt atakowali Francuzi przy udziale bardzo znacznych sił. Nasza dzielna piechota, świetnie poparta przez artylerye i lotników, odparła w swych zestrzelanych pozycyach krwawo wszystkie ataki. Tylko na północny zachód od Sailly wtargnął podczas ataku nocnego Francuz do wąskiego kawałka okopu najprzedniejszej linii. Na południe od Somme powiódł się nasz atak na [illegible] część lasu Ambos na północ od Chaulnes. [illegible] nasza obrona na rozkaz bez oddziałania [illegible] do pozycyi przygotowanej [illegible] od tego kawałka lasu.

Grupa wojsk następcy niemieckiego tronu: Między Argonne i obszarem Somme bardzo ożywiona działalność lotnicza. 22 nieprzyjacielskich lotników zestrzelono w atakach lotniczych lub ogniem obronnym. [illegible] samolotów leży poza naszemi liniami. Kapitan [illegible] pokonał w walce powietrznej swego trzydziestego [illegible] siódmego i ósmego przeciwnika, porucznik [illegible] czternastego. Samoloty nieprzyjaciela obrzuciły [illegible] miejscowości lotaryńskie bombami. Szkody wojskowe [illegible] nie ma, ale zmarło pięć osób cywilnych a zapadło [illegible] dalszych wskutek wdychiwania ucho[illegible] trujących gazów.

Wschodni teren:

Front wojsk jen. poln. marsz. ks. Leopolda bawarskiego: Prócz czasami żywego ognia na zachód od [illegible] i obecnie dokonanego zupełnego wyparcia Rosyan z brzegu zachodniego Narajówki nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: [illegible] żadna zmiana w ogólnem położeniu. W przesmyku Predeal wzięliśmy do niewoli 560 Rumunów w tem [illegible] oficerów.

Bałkański teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: Mimo gwałtownego deszczu przy rozmokłym terenie [illegible] nieprzerwanie szybkiem napieraniu przełamały [illegible] w Dobrudży odosobniony opór i [illegible] daleko linię kolejową Murfatlar. Constan[illegible]za, dotarłszy w ośm tygodni po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię, została zajętą przez wojska niemieckie i bułgarskie. Na lewem skrzydle zbliżamy się do Czernawody.

Jeden hydroplan wylądował daleko na tyłach cofającego się nieprzyjaciela, zniszczył dwa samoloty stojące na ziemi i powrócił nieuszkodzony.

Front wojskowy macedoński: W łuku Czerny wojska niemieckie i bułgarskie zmusiły atakiem nieprzyjaciela do obrony. Na wschód od Wardaru rozbił się nocny atak na niemieckie pozycye.

Jeneralny pierwszy kwatermistrz Ludendorff.

Powrót hr. Hohenlohego.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung" ogłasza następujące pismo odręczne monarchy: Kochany książę Hohenlohe-Schillinfuerst! Zawiadomienie podane mnie po pańskiem wyzdrowieniu o pańskim powrocie z urlopu i objęciu służby, przyjąłem zatwierdzająco do wiadomości i zwalniam równocześnie namiestnika Górnej Austryi, tajnego radcę Erazma bar. Handla z kierownictwa mego ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczonego mu na czas pańskiego urlopu, przy pełnem uznaniu jego podczas tej działalności oddanej, pełnej poświęcenia służby.

Wiedeń, dnia 23 października 1916.

Franciszek Józef mp. Hohenlohe mp.

Echa morderstwa.

Manifestacya w prezydyum Izby posłów.

Wiedeń. (B. Kor.) Pod przewodnictwem prez. dra Sylvestra zebrali się dziś o g. 3 popoł. w salonie prez. przedstawiciele stronnictw izby posłów. Prez. dr. Sylvester wypowiedział następującą stojąco wysłuchaną przemowę: Wysokie zebranie ohydny czyn położył nagły kres życiu hr. Stuergkha. Z wzruszonem do głębi sercem ubolewamy z powodu niewzruszonego zrządzenia losu, który dotknął go w pełni sił i działania. Zbytecznem byłoby w tej chwili wywodzić się szczegółowo o historyi życia i karyerze zmarłego. W obliczu trumny zamilkną wszelkie przeciwieństwa. Zadaniem historyi jest wydać sąd o jego czynności politycznej. Wszedł na arenę polityczną jako cichy mąż stanu, który odwracał się od wszelkich hałaśliwych objawów polityki i udowadniał zawsze silną wolę osiągnięcia swego celu. My, którzy znajdowaliśmy się z nim w najściślejszym kontakcie, znamy jego sposób myślenia, jego czucie i jego zasady polityczne. Objawialiśmy mu zawsze jak najwyższy szacunek dla jego oddania się państwu i żyjącym w niem narodom, wobec jego obowiązkowości i mrówczej pilności, z jaką kierował sprawami państwa. Wybitne zalety jego charakteru zachowamy na zawsze w gorącej pamięci. Ale także niezmożona pracowitość jego i wytrwałość, jego oddanie się urzędowi pieczy jego poruczonemu, zachowamy na zawsze w czci.

W tej uroczystej smutnej chwili zechciejcie panowie powziąć męską decyzyę, byśmy tem silniej wytrwali przy cesarzu i ojczyźnie, wytrwali w wiernej pracy aż do zwycięskiego końca.

Pos. Pernestorfer zabrawszy głos oświadczył: Pozwólcie panowie, że nawiązując do przemówienia prezydenta wypowiem kilka słów imieniem mych towarzyszy. Jesteśmy do tego tem więcej zniewoleni, ponieważ sprawca smutnego wydarzenia należał do naszego stronnictwa. Uważaliśmy zmarłego zawsze za przeciwnika politycznego demokracyi, nie pochwalaliśmy jego polityki i zawsze go zwalczaliśmy. Sprzeciwia się jednak podstawom i tradycyom socyalnej demokracyi prowadzenie walki metodą terrorystyczną przeciw osobom. Odpierając więc czyn ten jako akt polityczny, wyrażamy nasze najgłębsze i najszczersze ubolewanie z powodu tragicznego losu męża, który, jakkolwiek wypadnie sąd o jego polityce, według swego przekonania swoim sposobem służył państwu nieznużenie i z całem oddaniem się. Tutaj wyrażam także jego rodzinie i wszystkim, którzy mu osobiście byli blizkimi, nasze najżywsze współczucie.

Wystawienie zwłok.

Wiedeń. (B. kor.) Zwłoki hr. Stürgkha wystawiono w sali marmurowej pałacu prezydyum rady min. Zwłoki ubrane w mundur z wstęgą wielkiego krzyża orderu św. Szczepana, spoczywają w czarnej greckiej trumnie metalowej, której górna ściana jest szklaną i pozwala widzieć całą postać. Salę marmurową przybrano palmami. Przed południem otwarto dostęp do zwłok.

Burmistrz Dr Weisskirchner wyraził radzie ministrów pisemnie głębokie współczucie rady miejskiej i ludności miasta Wiednia.

Program pogrzebu.

Wiedeń. (B. kor.) W pogrzebie hr. Stürgkha reprezentować będzie cesarza gen. pułkownik arc. Leopold Salwator.

O godz. ³/₄3. po poł. nastąpi w pałacu prezydyum pokropienie zwłok, poczem na sześciokonnym rydwanie przewiezioną zostanie trumna do kościoła św. Michała, gdzie zgromadzi się orszak żałobny. W kościele kardynał Piffl dokona pokropienia zwłok, poczem trumna przewiezioną zostanie na dworzec kolei połud., skąd o godzinie 10.40 wieczór przetransportowane zostaną do Halberain, gdzie pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 11. przed południem.

Wiedeń. (B. kor.) W pogrzebie hr. Stürgkha wezmą udział wszyscy wolni od służby jenerałowie i oficerowie sztabowi garnizonu wiedeńskiego, jakoteż deputacye oddziałów wojsk.

Kondolencye kanclerza Rzeszy.

Wiedeń. (B. Kor.) Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg w imieniu własnem jakoteż rządu cesarskiego wyraził min. bar. Burianowi najżywsze współczucie z powodu śmierci hr. Stuergkha.

Przesłuchanie sprawcy.

Wiedeń. (B. Kor.) Dzisiaj wiec orem w biurze policyjnem radca sądu kraj.: dr. Jakób przesłuchał po raz drugi mordercę prez. ministrów, dr. Fritza Adlera. Adler prawdopodobnie jutro zostanie odstawiony do sądu krajowego.

Głos „Vorwaertsu".

Berlin. (B kor.) W „Vorwaertsie" pisze Stampfer: Fritz Adler nie był dzieckiem, ale był człowiekiem chorym, który złamał się pod ciężarem zadań pracy politycznej w najcięższym czasie, zadań, do których nie dorósł. Jego szalony czyn wykluczył go z szeregów naszego stronnictwa.

Głos holenderski.

Amsterdam. (B. kor.) „Hamelsblad" powiada, że zamach na hr. Stürgkha był, jak się to pismo dowiaduje ze źródła pewnego, dziełem egzaltowanego człowieka i nie miał nic wspónego z partyą socyalistyczną. „Nieuwe van den Tag" pisze: Znamy jeszcze za mało szczegółów. Jeżeli mord ma polityczne znaczenie, to może stać tylko w pośrednim związku z wojną.

Przydzielenie austro-węg. generała do osoby niemieckiego cesarza.

Wiedeń. (B. kor.) Jego cesarska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 17. października b. r. przydzielił gen. von Roden do osoby cesarza niemieckiego. — Klepsch-Koth von Roden, długoletni były austro-węg. attache przy c. i k. ambasadzie w Berlinie, był odkomenderowanym od półtora roku jako zastępca austro-węg. naczelnej komendy do niemieckiej naczelnej komendy armii.

W tem przydzieleniu widoczny jest nowy dowód szczególnej uwagi i przyjacielskiego uczucia naszego monarchy dla cesarza niemieckiego. Również jako oznakę ścisłych osobistych stosunków obu sprzymierzonych najwyższych wodzów, należy podnieść, że już w czasach pokoju zajmował nasz attache w Berlinie o tyle specyalne stanowisko pośród wszystkimi austro-węg. attaches, że on jedyny równocześnie znajdował się w rzędzie przybocznych adjutantów naszego cesarza. Dla oceny obecnego zarządzenia należy wspomnieć o historycznej remiiscencyi, że przed wojną światową od czasu przymierza, w Petersburgu był zawsze do osoby cara przydzielony niemiecki generał, a w Berlinie rosyjski gen. do osoby króla pruskiego.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 23 bm.: Front macedoński: Między jeziorem Prespa a Czerna słaba czynność artyleryi. W łuku Czerny walki się jeszcze nie skończyły. Wojska nasze, wzmocnione przez bataliony niemieckie, posunęły się naprzód ku wsiom Brod i Śliwica. Na wschód od Wardaru żywy ogień dział. Silny atak na wieś Bogorodica odparto. Na froncie Strumy artylerya nieprzyjcielska ostrzeliwała kilka zamieszkałych miejscowości leżących przed naszemi stanowiskami.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży sprzymierzone wojska dnia 22 bm. podjęły w dalszym ciągu pościg za nieprzyjacielem. O godzinie 1 w południe wkroczyła nasza kawalerya do miasta Constancy. Wieczorem oddziały prawego skrzydła dotarły i obsadziły linię Islam Tepe (16 klm. na północny-zachód od Constancy) — wieś Alacap koło linii kolejowej, podczas gdy wojska lewego skrzydła obsadziły linię Idris Kujus — punkt 127 (6 klm. na południe od Medżidje) — wzgórze 5 klm. na północ od Kujus Mamut — punkt 158. Na wybrzeżu morza Czarnego eskadra rosyjska, której artylerya wzięła udział w walce, cofnęła się i zniknęła w kierunku północnym.

Hydroplan niemiecki wylądował poza frontem nieprzyjacielskim na placu awiatycznym koło wsi Karasum, zniszczył dwa samoloty i wybiwszy żołnierzy nieprzyjacielskiego posterunku nieuszkodzony powrócił.

O zwołanie parlamentu.

Konferencya przywódców stronnictw.

Wiedeń. (B. Kor.) O g. pół do 5 popoł. zebrała się ponownie konferencya przewódców klubów. Zjawili się przedstawiciele trzech grup izby panów, ks. Fuerstenberg, hr. Clam-Martinitz, i bar. Czedik, jakoteż reprezentanci stronnictw parlamentarnych. Z Polaków przybyli dr. Biliński, Kędzior, dr. German, Abrahamowicz, Daszyński i Stapiński.

Na początku hr. Clam-Martinitz przedstawił zajęte w rezolucyi trzech grup izby panów stanowisko w sprawie zwołania delegacyj i warunków, co do zwołania Rady państwa. Następnie przemawiali między innymi posłowie dr. Biliński, dr. Lewicki, Seitz, Schraffl, Susterciez, Daszyński, Stransky, dr. Hruban, Pernestorfer i t. d., tudzież bar. Czedik i hr. Clam-Martinitz. Mowcy należący do izby posłów na ogół zasadniczo oświadczyli się za zwołaniem Rady państwa. Poszczególni mowcy omówili też usiłowania i warunki owocodajnej sesyi Rady państwa. Na końcu powiedział prez. dr. Sylwester, że oświadczenia przedstawicieli stronnictw poda do wiadomości rządu.

Z Koła polskiego.

Komunikat Sekretaryatu Koła z posiedzenia w dniu 18. października 1916 r

Przyjęto następujące wnioski: P. Długosza: Koło oświadcza, że dotychczasowa pomoc rządu przez udzielanie pożyczek dla odbudowy zniszczonych wojną budynków, gospodarstw i t. d. uważa za zaliczki i wzywa rząd, aby przygotował dla obrad parlamentu ustawę o wynagrodzeniu przez państwo szkód wojennych, względnie [illegible] rozporządzenia ces. ustawę taką wydał. — P. Stesłowicza: Koło uprasza prezesa, aby bezzwłocznie poczynił starania u rządu o przedłużenie moratoryum w Galicyi bez zmiany do końca 1917 roku. — P. Starzewieyskiego w sprawie wdrożenia akcyi przeciw wywożeniu z Galicyi jeńców i za[illegible] odpowiedniej ilości tychże dla prac rolnych i przemysłowych. — P. Grossa w sprawie wojennego Zakładu kredytowego miejskiego, by poczyniono starania: a) o zmianę statutu w duchu umożliwienia Związkom urzędniczym i robotniczym korzystania z kredytu w Zakładzie miejskim, jak niemniej dopuszczenia kupców, przemysłowców i t. d. do bezpośredniego kredytu bankowego; b) uchronienie ograniczeń co do udzielania kredytu dla miejscowości na wschód od Sanu; c) przyspieszono wydanie instrukcyi dla udzielania kredytu ze Zakładu wojennego dla rolnych zawodów. — P. hr. Lasockiego: 1) Prezydyum Koła zechce ponowić starania o podwyższenie zasiłku wojskowego dla Galicyi i zrównanie go z wysokością zasiłku w innych krajach koronnych; 2) Prezydyum zechce jak najspieszniej spowodować odpowiednie zniżenie kontyngentu zboża i ziemniaków przeznaczonego dla zachodnich krajów koronnych, tudzież przedłużenie terminu dostawy tych produktów.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 24 października 1916 r.

Rozszerzenie obszarów miast w Królestwie.

Lublin. (B. Kor.) Rozporządzeniem wojskowej gen. gubernii nastąpiło rozszerzenie obszarów miast Kielce, Lublin, Piotrków i Radom przez wcielenie części obszarów sąsiednich gmin.

Grecya a Anglia.

Sztokholm. (B. kor.) Wybitny szwedzki tygodnik „Finanstidende" omawia niebezpieczeństwo, jakie zawsze groziło i grozi pokojowi świata ze strony imperyalizmu angielskiego i powiada: Największe niebezpieczeństwo dla pokoju istnieje na morzu. Póki istnieje flota niemiecko-austro-węgierska, francusko-włoska, albo rosyjsko-japońska, które mogą zagrażać jedynowładztwu floty angielskiej, niemożliwy jest trwały pokój. Po zniszczeniu Niemiec rozpoczełaby Anglia gotować się do walki z drugą największą po sobie potęgą morską, to jest ze Stanami Zjednoczonemi, które gorączkowo zbroją się do tej walki.

Rumania — obszarem wypadowym.

Londyn. (B. Kor.) „Daily Chronicle" pisze: Obecnie walki mają częściowo charakter „sportu", uprawianego przez wszystkich sprzymierzonych w kilku tygodniach przed nadejściem zimy. Nieprzyjaciel ma jeszcze tylko jeden obszar wypadowy, mianowicie Rumunię. Jeżeli nasi sprzymierzeńcy tam wytrzymają aż śnieg spadnie, będą prawdopodobnie zabezpieczeni. Nasi inni sprzymierzeńcy mogą szczególnie na głównych frontach w Pikardyi i Galicyi posunąć się naprzód, ale i oni mają krótki czas do dyspozycyi zanim niepogoda prawdopodobnie stanie się chroniczną. Wówczas będzie naturalnie możliwem, że Włosi w Krasie poczynią jeszcze dalsze postępy, na ogół jednak zdaje się, że karta wojenna na rok 1916, mniej więcej jest skończoną.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. Jerzowie Lubomirscy z Przemyśla; Hr. Jerzy Tyszkiewicz, z Kolbuszowej; Wacław Rzewuski, z Lublina; Piotr Borkowski, z Rzeszowa; Stefan Żyliński, z Lublina; Józef Jaruzelski, z Przemyśla; Stanisław Psarski, z Nowego Targu; Wandalin Walewski, z Tłumacza; Medard Downarowicz, z Warszawy; Artur Śliwiński, z Warszawy; Bronisława Zycheniowa, z Zakopanego; Witoldowie Święcicki, z Kazimierza Wielkiego; Leon Chrzanowski, z Warszawy; Roman Krzysiak, ze Lwowa; Józef Myszkowski, z Tymbarku; Leopold Dobiasz z Rzeszowa; Włodzimierz Wagner, ze Lwowa; Marya Jaworska, ze Lwowa; Helena Romaszkan, z Nowego Sącza; Paweł Turski z rodziną, z Łepuchowej; Zygmuntowie Rulikowscy, z Lublina; Mieczysław Tucki ze Lwowa; Dr Prof. Jan Hirschler, ze Lwowa; Dr Franciszek Degen, z Wiednia; Dr Zygmunt Lisiewicz, ze Lwowa; Dr Ryszard Ziegler z Mor. Ostrawy; Kazimierz Brzowski, z Drogini; Dr Artur Dobiecki, z Cianowic; Franciszek Uher, z Wiednia; Jan Schallabock, z Berna; Hipolit Frommer, z Wiednia; Helena Piętkowska, z Zabawy; Dr Tadeusz Tertil, z Tarnowa; Karol Bronec z Rozwadowa.

S. † p.

Feliks Belina-Brzozowski

ułan I. p. Legionów Polskich,

przeżywszy lat 36, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Nowym Targu dnia 22 b. m. i tam pochowany został, o czem zawiadamia żona.

†

Za spokój duszy ś. p.

STANISŁAWA ROŻNOWSKIEGO

jako w trzecią rocznicę śmierci,

odbędzie się we środę dnia 25 października b. r.

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Floryana o godzinie 9-tej rano.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Oddział polski przy komitecie rosyjskim w Stockholmie przesyła następujące wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

(Przez Szwecyę).

Pani Walicka, przełożoną pensyi 7-klasowej w Warszawie, uprzejmie proszę o łaskawe zawiadomienie tą drogą, że ukończyłam 6 klas jej pensyi. Potrzebna mi jest ta wiadomość — jako dowód, który mam złożyć na kursy handlowe. Helena Wołyncewicz, Rostow nad Donem, Dolomanski zaułek nr. 15.

Olesz Ryszard i Wesołowski Zygmunt, Saratow, Gimnazyalna nr. 54-b m. 5 zawiadamiają w Warszawie: Sabinę Wesołowską, Stanisława i Florentynę Tomaszewskich, Krochmolna nr. 90, m. 39, oraz Maryę Zaleską i Adolfa Thiel, Czerniakowska nr. 36, że są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą. Mama z Zosią w Wiatce, Kukarska ulica, dom Kopycowa.

Stanisław Ruskiewicz, chorąży, zawiadamia rodziców w Targowku, pod Warszawą, że do 1 maja był w Moskwie i po ukończeniu szkoły wyjechał na Syberyę do Irkucka, gdzie się obecnie znajduje. Prosi o wiadomości tą samą drogą o losie rodziny.

Kazimierz Wenckun zawiadamia żonę Aleksandrę w Wilnie, Połocka nr. 45, że jest na dawnej posadzie w Witebsku, Stolarna 11, zdrów. Na trzy listy i telegram niema odpowiedzi. Posłałem dla żony pieniądze na imię ks. Jana Kretowicza i dwa razy na imię żony, nie mam żadnej wiadomości. Upraszam o zawiadamienie tą samą drogą o zdrowiu żony Aleksandry i Kaziuczuka, Mani i Wandzi Cedrońskich i pp. Palczewskich.

Antoni Trębski Feliks Kijo z gub. Warszawskiej, pow. Skierniewick. gm. Głuchów, wsi Janisławice i Tomasz Ponski ze wsi Lwisz, zawiadamiają żony swoje, że są zdrowi, na posadach w Mińsku Litewsk. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Urzędnicy kolei W. W. Stan. Grudziński, Jan Grabiański, Stanisław Dudziński, Artur Drewnarski, Włodzimierz Jastrzębski, Floryan Janiszewski, Jan Kapliński, Maryan Kerdin, Jan Olszewski, Wacław Perkowski, Bronisław Wabner, Kazimierz Wachulski, Stanisław Witaczek i Stanisław Wolff zawiadamiają żony, rodziny, przyjaciół i znajomych w Warszawie i kraju—że znajdują się w Tyflisie, w kontroli dochodów dróg zakaukaskich, są zdrowi, materyalnie zabezpieczeni i proszą o wiadomości.

Izydor Nasierowski zawiadamia żonę Janinę w Warszawie, Żórawia 27, m. 14, że mieszka w Moskwie, ul. Stara Bożedomka nr. 24 m. 5, razem z Leonem i jego żoną Janiną z Mikoszewskich. Jest zdrów, pieniądze wysłał dwa razy. Prosi o odpowiedź tą samą drogą, czy są zdrowi?

Trojanowscy Wacław i Zofia proszą rodzinę i znajomych o zawiadomienie Radziców w Zelowie gub. Piotrk., że mieszkają w Petrogrodzie, Bazylówka 8 linia 49-a m. 42. Niepokoją się o rodziców i braterstwo i proszą o wiadomość tą samą drogą.

Marya Terpiłowska prosi o wiadomość o córce Lucyi Terpiłowskiej w Warszawie, jako uczennica kursów W-nej p. Sadzewiczowej, Bracka 16 m. 4. Gdzie zamieszkali zięć mój Roman i córka Antonina Krzeciewscy, z maj. Turobin, gub. lubels. pow. krasnostawskiego. Proszę pp. Tom. Matczyńskiego i W. Krzeciewskiego, może coś wiedzą o zawiadomienie Moskwa Bachmetjewska nr. 6 m. 17. Mieszkamy razem z matką Pauliną Pachniewską i córką Jadwigą Terpilowską. Syn w wojsku — ciężko chorował — w szpitalu wojskowym i teraz jest. Mieszkania nasze w Łucku zrujnowane i ograbione zupełnie.

Marcela z Podściańskich Bartkiewicz z Kowla prosi pp. Rzewuskich w m. Dębinie, pow. Chełmskieo, albo p. Bednarskiego o wiadomość o jej braciach Władysławie, Piotrze i Józefie, gdzie są i co się z nimi stało. Ja z p. Biernacką mieszkam w Saratowie, Kirpiczna 250, o Franku nie mam wiadomości.

Mińkowscy Józef i Stacha, Petrograd, 4 Rozdiestwenskaja 31 m. 19, proszą znajomych i rodaków Juliana i Karolinę Mińkowskich w Wilnie, ul. Raduńska, d. wł. nr 46-a, że są zdrowi i powodzi się im nieźle. Wiadomości o trzymaniu listów i wysłanych pieniędzy nie mają. Hela mieszka w Samarze, a Stefa w Moskwie u p. Łopatowskich. Rodzina p. Bukowskich mieszka w Orle. Proszą zawiadomić tą samą drogą o zdrowiu i stanie materyalnym. Co się dzieje z braćmi Michałkiem i Julusiem? W jakim są stanie sprzęty i domy nasze i p. Bukowskich?

Migurska z córką i zięciem Trojanowskimi w Petrogradzie, Bazylówka 8, linia 49 m. 42, zawiadamiają rodzinę w Lublinie, że są zdrowi i proszą o wiadomość. Co się dzieje z domem? Czy otrzymaliście? Wiadomości o was otrzymałem.

Jadzia Moszczyńska bardzo prosi ks. kanonika Kobrzyńskiego, kościół Bernardynów w Warszawie, o zawiadomość o sobie i babci Borowej (ul. Górczewska nr. 4 u p. Legat), Mecenasach Antosiewiczach, Kaczmarskich: czy żyją i są zdrowi? Ja z mężem i rodzicami mieszkam w Charkowie, Kładbiszczeńska 84. Ojciec na posadzie. L. Borowy z rodziną w Moskwie.

Stanisław Kasprzak zawiadamia rodziców swoich, pozostałych w Warszawie, Karowa 4, że jest zdrów, mieszka w Mińsku, Nowo-Moskiewska 64. Stefa i Józio są zdrowi. Ona w Piotrogradzie, on oficerem armii czynnej. Antoni Radziejewski zdrów, jest w Mińsku. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Antoni Król i Andrzej Tomasik z gub. Lubelskiej, pow. Krasnostawskiego, gm. Wysokie, wsi Dragany, zawiadamiają żony swoje Antoninę Król i Tomasik, że są zdrowi, na posadach w Mińsku Litewskim.

Jan Lepiouka i Karolina Sulkowska zawiadamiają Marcina Lepionkę, oraz przyjaciół i znajomych, że wszyscy zdrowi, mieszkają w Moskwie. Tola i Józef w Rostowie mają zamiar przyjechać do Moskwy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą Marcina lub znajomych, w jakim stanie nasze mieszkanie i jak zdrowie babci. Ukłony dla pp. Harkiewicz, Jaworskich, Seybold, Gratys, babci, Marcina, Romana i Władka.

Dr. Józef Jozwicki służy w armii czynnej, mieszka z żoną w Smoleńsku, uprasza pp. Olszewskich w Warszawie, ul. Marszałkowska 49 m. 41, o wiadomość jakąkolwiek drogą, co się dzieje z siostrą Abramską i co się stało z mieszkaniem w Skierniewicach; o wiadomość co do mieszkania prosi p. Szadkowskiego ze Skierniewic, ul. Mszczonowska.

Komitet pomocy dla robotników Zakładów Ostrowieckich zawiadamia przedstawiciel Zakładów Ostr. A. Roszkowski, że p. Jan Borowiec złożył na jego ręce sto rubli Wreszcie 100 rubli Łukaszowi Borowcowi w Bolesławowie, gub. Radomskiej, p. Ostrowiec, ul. Długa 22, dom Derlikowskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.